

Amerykanie sforsowali rzekę Voltorno Niemcy bronią rozpaczliwie drogi do Rzymu

ALGIER, 7.X (Reuter). — Amerykańska radiostacja w Algierze podaje, że Sprzymierzeni zajęli miejscowości Aversa i Maddaloni. Dowódca wojsk niemieckich, broniących wybrzeża adriatyckiego, został wzięty do niewoli. Radio Algier podaje również, że oddziały amerykańskiej V armii rozszerzyły przyczółek na rzece Voltorno i że znaczne oddziały przeszły już rzekę.

ALGIER, 7.X (Reuter). — Armia marsz. Kesselringa, licząca 60.000 żołnierzy, znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Niemcy, którym grozi obejście z flanki stawiają niesłychanie zacięty opór nacierającym oddziałom amerykańskim. Ciężkie walki toczą się o każdy bunkier i o każde umocnione stanowisko na drodze górskiej, prowadzącej z Neapolu do Rzymu.

Również w rej. Termoli, gdzie wczoraj lądowały oddziały VIII armii amerykańskiej, dowództwo niemieckie, zaalarmowane szybkimi postępami Brytyjczyków, wydało rozkaz utrzymania za wszelką cenę linii frontu.

Natomiast na środkowym odcinku wojska niemieckie szybko cofają się w kierunku północnym. W związku z niezwykle zaciętą obroną Niemców i ze zbliżającą się porą deszczową, można oczekiwać, że postępy armii sprzymierzonych ulegną pewnemu zwolnieniu. Należy się jednak spo-

lonię. Jak donoszą korespondenci wojenni, V armii amerykańskiej udało się stworzyć przyczółek na rzece Voltorno, 17 mil na północ od Neapolu. Do tej chwili brak szczegółowych wiadomości o walkach w tym rejonie. Korespondenci podkreślają, że wojska niemieckie ze szczególną zaciętością broniły przejścia rzeki Voltorno i że przełamanie oporu Niemców na tym odcinku jest bardzo charakterystyczne.

Nad rzeką Biferno oddziały pancerne

VIII armii napotykają na zacięty opór wojsk niemieckich. Sławne, 25-funtowe działa brytyjskie ostrzeliwują pozycje nieprzyjaciela, torując drogę piechocie.

LONDYN, 7.X (Reuter). — Komunikat niemiecki z frontu włoskiego donosi o ciężkich walkach na wszystkich odcinkach. Berlin twierdzi, że marsz. Kesselringowi udało się odrzucić wszystkie natarcia Sojuszników.

PO UCIECZCE Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ GENERAŁ KLOPPER TŁUMACZY PODDANIE TOBRUKU

LONDYN, 7.X. — Gen. Kloppe, dowódca południowo-afrykańskiej dywizji wzięty do niewoli w Tobruku, zbiegł z obozu jenieckiego w północnych Włoszech i po podróży, pełnej przygód, przeostał się na terytorium zajęte przez Sprzymierzonych.

Jak opowiada gen. Kloppe, natychmiast po wykryciu ucieczki Niemcy wysłali za nim pogoń. Generał przez kilka

dni ukrywał się u chłopów włoskiego, który się nim bardzo opiekował.

Gen. Kloppe uda się w najbliższych dniach do Południowej Afryki. Gen. Kloppe, opowiadając dziennikarzom swą pełną przygodę ucieczki, dodał, że w kilka dni po wzięciu go do niewoli rozmawiał z marsz. Rommlem. Niemiec był wówczas całkowicie pewny zwycięstwa i zapowia-

dał, że w najbliższym czasie wojska niemieckie zdobędą Egipt.

Generał Kloppe przyjęty został przez marszałka Smutsa i w czasie rozmowy udzielił mu wyjaśnień o stanie rzeczy, jakimi panował w Tobruku przed poddaniem się załogi brytyjskiej złożonej w większości z Południowo-Afrykanów, na której czele stał właśnie gen. Kloppe.

Niemcy przesiedlają Polaków

SZJTOKHOLM, 7.X. — Dzienniki szwedzkie donoszą, że specjalne oddziały niemieckiej policji przesiedlają polską ludność wiejską z rejonów położonych przy liniach kolejowych.

Wzdłuż linii kolejowych, prowadzących z Rzeszy na front wschodni, patrolują bez przerwy oddziały niemieckie. Jak twierdzi prasa szwedzka, gubernator Frank po ostatnim zamachu na pociąg pancerny, którym jechał z Krakowa do Warszawy, obawia się akcji polskich oddziałów zbrojnych przeciw pociągom, które ostatnio w znacznej ilości przewożą z Rzeszy na front wschodni posiłki, broń i amunicję.

MAJSKI w Palestynie

JEROZOLIMA, 7.X (Reuter). Ogłoszą oficjalnie, że Iwan Majski, ambasador sowiecki w Londynie, a obecnie wicekomisarz spraw zagranicznych, bawił przez kilka dni w Palestynie jako gość wysokiego Komisarza.

Znowu — w europejskiej Francji

M. p., 7 października.

(el) W ubiegły wtorek Niemcy ogłosili urzędowo, że oddziały niemieckie opuściły Korsykę. W tym samym dniu Komitet Wyzwolenia Francji powiadomił o tym, że ludność i władze francuskie Korsyki uznały zwierzchnictwo Komitetu, na którego czele stoją gen. de Gaulle i gen. Giraud. Wojska francuskie, które w poniedziałek wkroczyły do Bastii, zatknęły na murach wszystkich miast i miasteczek korsykańskich trójkolorowy sztandar i krzyż lotaryński, insygnia Francji Walczącej.

Doceniamy w pełni wagę wojskową zajęcia Korsyki. Sądymy jednak, że ważniejsze od znaczenia czysto wojskowego jest znaczenie polityczne tego faktu. Zdobyć Korsykę, zapoczątkowane powstaniem zrywem jej ludności, oznacza bowiem nie co innego, jak tylko powrót wolnej i niepodległej Francji, zespolonej braterstwem broni z Sojusznikami, na teren Europy.

Dokąd oba ruchy wyzwolenicze francu-

skie: ruch de Gaulle'a i ruch Giraud'a obejmowały ziemie bardzo rozległe, ale bądź co bądź tereny kolonialne. Nawet Algier, który administracyjnie wcielony jest jako departament do Republiki Francuskiej, leży bądź co bądź w Afryce. Dopiero zajęcie Korsyki stwarza dla ruchu Francji Walczącej bazę polityczną i wojskową w Europie.

Korsyka jest wprawdzie wyspą, a nie częścią kontynentu europejskiego, ale jej rola w historii francuskiej jest zupełnie wyjątkowa. Korsyka, to wyspa rodzinna bohatera narodowego Francji, Napoleona, który do dziś dnia jest symbolem francuskiej sławy wojennej i potęgi politycznej. Ojczyzna Napoleona ma dla każdego przeciętnego Francuza inne znaczenie i inny ciężar gatunkowy, niż Algier, Maroko czy Tunis. Tymczasowy rząd francuski, który by osiadł na Korsyce i stamtąd wydawał rozkazy — nie byłby już właściwie rządem na wygnaniu.

Hitler rozumie dobrze znaczenie Legendy Napoleońskiej dla Francji. W tragicznym roku 1940, po zdobyciu Paryża, przybył ze swą świtą do Pałacu Inwalidów, gdzie znajduje się grób Napoleona, aby „złożyć hold” wielkiemu cesarzowi. Niedługo potem odesłał Francuzom prochy syna Napoleona, ks. Reichstadtu („Orlątkę”), które znajdowały się w Wiedniu. Oba te akty Hitlera były próbą uspienia sumień narodowych Francuzów i wślizgnięcia się w łaski podbitego narodu. Próby te zawiodły, ale charakteryzują w sposób znamienity stosunek brunatnego dyktatora do legendy Wielkiego Korsykańczyka. I dlatego komunikat główny Kwatery Głównej „Fuehrera”, oznajmiający, że Niemcy musieli opuścić Korsykę, ma charakter dokumentu historycznego. Hitler nie ludzi się i rozumie naprawdę, jaką wagę dla Francuzów ma trójbarwny sztandar, powiewający znowu nad symboliczną wyspą...



Min. Morrison.

Min. Morrison o stosunkach anglo-amerykańskich

LONDYN, 7.X (Reuter). — Minister spraw wewnętrznych Herbert Morrison, przemawiając publicznie, poruszył otwarcie wszystkie możliwe źródła nieporozumień, dotyczących anglo-amerykańskich problemów wojennych. Minister złożył przy tym deklarację, że Imperium Brytyjskie prowadzić będzie tę wojnę wszystkimi siłami tak długo, dopóki Japonia nie będzie pokonana.

W dalszym ciągu swego interesującego przemówienia min. Morrison podkreślił rozmiary pomocy Ameryki dla Wielkiej Brytanii. Przechodząc do pewnych krytyk amerykańskich w stosunku do Imperium

Brytyjskiego, Morrison powiedział, że psychologia tych krytyków przypomina mu angielskich liberałów socjalistów sprzed 40 lat.

Demokracja współczesna polega na poszanowaniu woli mniejszości, stąd komplikacje w samorządzie różnych części Imperium.

Wielka Brytania nie może zakazać, by między Żydami a Arabami nie było różnic w Palestynie. Tak samo w Indiach nie rząd brytyjski Churchilla, ale różnice między partią Kongresu a Muzułmanami uniemożliwiają reformy ustrojowe.

Prezydent Roosevelt do narodu amerykańskiego

„Przyszły pokój będzie trwały i sprawiedliwy”

WASZYNGTON, 7.X. — Prezydent Roosevelt przemawiał przez radio inaugurując kampanię na rzecz Narodowego Funduszu Wojennego. Powiedział on m. in., że Ameryka wszystkimi siłami popiera wspólną sprawę Aliantów, naród St. Zjednoczonych wie, że ostateczne zwycięstwo jest pewne, ale że droga jest jeszcze daleka i że trzeba będzie jeszcze zapłacić wielką cenę za to zwycięstwo.

Prezydent powiedział następnie, że umiłowanie wolności, przyzwoitości i przyjaźni między sąsiadami jest jedną z najpotężniejszych broni, która wywalczy zwycięstwo, a zarazem największą nadzieję, że przyszły pokój będzie trwały i sprawiedliwy. Nasze własne społeczeństwo i nasi alianci dobrze wiedzą, że cały naród amerykański i wszystkie jego zasoby są na usługi wspólnej sprawy. W tym przekonaniu tkwi wielka gwarancja moralna, której nie mogą dać i której nie mogą posiadać niewolnicy żadnego dyktatora.

Prezydent zaapelował do Amerykanów aby nie zapominali, że naród rosyjski, naród chiński, wszystkie inne Zjednoczone

Narody, a w szczególności nieszczęśliwi, głodni mężczyźni, kobiety i dzieci krajów podbitych i ujarzmionych, widzą w przyjaznej i zgodnej postawie narodu amerykańskiego największy promień nadziei.

Prezydent zakończył apelem o jak największy wysiłek na rzecz Narodowego Funduszu Wojennego.



Gen. Giraud i gen. de Gaulle.



Prezydent Roosevelt i premier Churchill.

